Rok III. Środa 31-go października 1917 r. Nr. 250.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 7-ej rano — Cena numeru 12 halerzy — 10 fenigów.

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 2 K. 50 hal.; kwartalnie 7 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 3 K.; kwartalnie 9 h. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 40 fen.; kwartalnie 7 Mk. 20 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 6 wieczorem.

Druga i trzecia armia włoska w odwrocie.

Zdobycie Gorycyi, Cividale, Cormans. Walki toczą się we Włoszech. Przed upadkiem Udine. Zdobycz przewyższa wszystko co było dotychczas na froncie rosyjskim. Przesilenia gabinetowe w Niemczech, Włoszech i Hiszpanii.

Rada Regencyjna do narodu.

Polacy!

Po złożeniu uroczystej przysięgi w królewskiej katedrze św. Jana obejmujemy za zgodą obu wielkich monarchów najwyższą władzę w Królestwie Polskiem.

Przysięgaliśmy Bogu Wszechmogącemu w Trójcy świętej jedynemu i narodowi polskiemu, iż sprawować będziemy rządy dla dobra powszechnego i ugruntowania potęgi, niepodległości, sławy, wolności i szczęścia ojczyzny polskiej, dla zachowania spokoju i zgody wśród obywateli kraju. Przez ten akt stanęliśmy na czele pracy, od której w znacznej mierze zależą dzisiejsze i przyszłe losy kraju. Chcemy prowadzić naród ku jego państwowej niepodległości na podstawie aktów, wydanych przez monarchów obu mocarstw centralnych w pamiętnych dniach 5 listopada 1916 r. i 12 września 1917 r. Na tym gruncie stajemy z lojalnością, godną powagi i wielkości dziejowej chwili godną dobrej sławy imienia polskiego. Te doniosłe akty otworzyły Polsce drogę, nie daną jej od 120 lat. Mamy budować podwaliny pod niepodległe i potężne państwo polskie z mocnym rządem i własną siłą zbrojną, jakich wymagają nasza przeszłość i to znaczenie, które w przyszłym układzie państw europejskich ono mieć powinno.

Zdajemy sobie sprawę, że tą samą ręką budującą musimy jednocześnie ocierać łzy, koić rany, odwracać głód i niedolę, wywołane przez obecną wojnę. Ufni w pomoc Bożą pokładamy wiarę w skuteczność naszych usiłowań, w sile twórczej narodu polskiego. On to w chwilach najtrudniejszych zdumiewał świat zarówno swojem męstwem, czego żywym dowodem podczas tej wojny są nasze Legiony w swoich walkach bohaterskich za polską sprawę, jak i umiejętność powoływania do życia tych czynników państwowych, które stanowić powinny o zdrowiu i pomyślnym rozwoju narodu. Tym czynnikom doby konstytucyi 3-go maja, czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, oraz późniejszych lat nieszczęsnych, chociaż okrutne losu zrządzenie nie dało się im w całej pełni rozwinąć, zawdzięczamy, iż w stuletniej niewoli nie zatraciliśmy czystości ducha narodowego i obecnie, gdy godzina sprawiedliwości wybija, stajemy wobec całego świata zbrojni w niewzruszone prawo niepodległego bytu. Do tej siły twórczej całego narodu odwołujemy się w tej chwili.

Wstępujemy w ślady przodków, pomni na naszą wierność Kościołowi katolickiemu, pomni też na tolerancyę, która była zawsze właściwą duchowi polskiemu. Niechaj w idei demokratycznej, która coraz głębiej przenika społeczeństwo, powstanie jeden ogólny wielki czyn współudziału w budowie państwa polskiego. Niechaj nie zrażają trudności walki, bez której tak wielkie dzieło do skutku dojść nie może, a raczej niechaj świadomość o nich zdwoi siły, by ich stało nawet na nadludzkie zmagania. Niechaj w każdej polskiej piersi zatętni gorące, nieprzeparte pragnienienie dołożenia swojej cegły do silnych murów gmachu ojczystego. Ufajmy, bądźmy mężni duchem i ciałem!

Polacy! Wzywamy was wszystkich bez różnicy wieku, stanu i wyznania, wzywamy was w imię dobra ojczystego do wytrwania, wierności, do czynnego popierania Rady Regencyjnej, oraz rządu i Rady Stanu, które przez nas będą do życia powołane. Wzywamy cię, ludu polski, pracujący od wieków na naszej roli, uznojony w fabrykach, warsztatach i kopalniach, do gromadnej pracy dla umiłowanej Polski. Wspólnej polskiej pracy pobłogosławi Bóg!

Intromisya Rady Regencyjnej.

WARSZAWA, 28 października.

Komnaty królewskie na Zamku przybrane krzewami i kwiatami. Przy drzwiach każdej komnaty stoi po dwóch legionistów w pełnem umundurowaniu z bronią w ręku. Właściwa ceremonia odbyła się w sali asamblowej. Przedstawiciele władz niemieckich i austro-węgierskich zajęli miejsca po lewej stronie sali.

Po prawej stronie sali ustawili się przedstawiciele miast, instytucyi i delegacye. Z pośród instytucyi wojskowego generał-gubernatorstwa były reprezentowane następujące: Komitet ratunkowy, Krajowa Rada gospodarcza, Związek ziemian, Dyrekcya Tow. kredytowego ziemskiego i inne. Koło polskie w Wiedniu było reprezentowane przez posłów: Edmunda Zieleniewskiego, Andrzeja ks. Lubomirskiego i Moraczewskiego. Oprócz tego był obecny członek austr. Izby panów, Zdzisław hr. Tarnowski.

Z Poznańskiego przybyli: Jackowski i Stanisław Łącki.

Na uroczystości zjawili się również konsulowie państw neutralnych, mianowicie: hiszpański, holenderski, duński, norweski i perski.

O godz. 10 min. 30 rozległy się fanfary i do sali asamblowej weszli: generał-gubernator warszawski von Beseler i lubelski hr. Szeptycki. Jednocześnie z ich wejściem wkroczyli na salę członkowie Rady Regencyjnej: arcybiskup Kakowski, ks. Zdzisław Lubomirski i Józef Ostrowski. Obaj generał - gubernatorowie weszli na podyum z lewej strony, a członkowie Rady Regencyjnej zatrzymali się przed podyum. Pierwszy odczytał orędzie cesarza niemieckiego, wprowadzające na urząd Radę Regencyjną jego Ekscelencya, generał-gubernator warszawski, von Beseler. W języku polskim odczytał pismo hr. Hutten-Czapski. Z kolei odczytał po polsku orędzie cesarza austryackiego generał-gubernator, Jego Ekscelencya hr. Szeptycki. Po odczytaniu obu orędzi cesarskich przemówił JE. Beseler.

Mowa generał-gubernatora Beselera.

Wielce czcigodni Panowie, Członkowie Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego!

Przyjmijcie Panowie moje najgorętsze i najszczersze powinszowanie z powodu dokonanego właśnie z Najwyższego rozkazu, najdostojniejszych sprzymierzonych Monarchów, wprowadzenia na Wasz wysoki urząd. Oznacza ono krok stanowczy na drodze do stworzenia polskiego Królestwa. Oby ten krok okazał się błogosławionym dla Waszej Ojczyzny i oby zgodnie z wyrażonem w Najwyższym akcie z dnia 5. listopada 1916 r. pełnem ufności oczekiwaniem, doprowadził ją w wolnym rozwoju jej sił, w związku z obu sprzymierzonemi mocarstwami do celu, jej państwowego i narodowego rozkwitu.

Następnie przemówił JE. Szeptycki.

Mowa JE. Szeptyckiego.

Wręczając odpis wystosowanego do mnie pisma odręcznego Jego ces. i król. Apost. Mości cesarza Karola z dnia 14 października br., czuję się szczęśliwym, że danem mi jest z Najwyższego polecenia, w myśl ogłoszonych już aktów państwowych, dokonać wprowadzenia w urząd Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego.

Ujmijcież Dostojni Panowie, silną dłonią, przekazaną Wam władzę i poprowadźcie z pomocą Bożą, waszą zmartwychpowstałą Ojczyznę ku świętej i wielkiej przyszłości!

Z kolei obaj generał-gubernatorowie wręczyli członkom Rady Regencyjnej orędzia i patenty cesarskie. Powróciwszy na podyum, JE. Beseler wzniósł okrzyk na cześć Rady Regencyjnej, który powtórzyli wszyscy dostojnicy wojskowi i cywilni trzykrotnie.

W tej samej chwili zaintonowała orkiestra filharmonii: „Boże coś Polskę“. Potem weszła Rada Regencyjna na podyum.—Z prawej strony regentów stanął sekretarz generalny Rady Regencyjnej, ks. prałat Chełmicki. Członek Rady Regencyjnej, Józef Ostrowski zabrał głos i w odpowiedzi generał-gubernatorom przemówił w następujące słowa:

Mowa Józefa Ostrowskiego.

Jaśnie wielmożni i czcigodni Panowie Generał-Gubernatorowie!

Jako przedstawicielom Najdostojniejszych Monarchów, Rada Regencyjna Królestwa Pol-

skiego składa Waszym Ekscelencyom swe podziękowanie, za wprowadzenie jej w urząd

Od obecnej ważnej chwili obejmujemy najwyższą władzę państwową w Królestwie Polskiem, zgodnie z artykułami I i IV patentu z dnia 12 września 1917 r. i złożymy uroczystą przysięgę w królewskiej katedrze św. Jana.

Chcemy prowadzić naród ku jego państwowej niepodległości na podstawie aktu, wydanego przez Monarchów obu mocarstw centralnych w pamiętnych dniach 5 listopada 1916 r. i 12 września 1917 r. Na tym gruncie stajemy z lojalnością, godną powagi i wielkości dziejowej chwili, godną dobrej sławy polskiego istnienia.

To postanowienie, oraz uczucie głębokiej wdzięczności i czci, wyrażamy w pismach naszych do Monarchów, które będą dzisiaj wręczone Waszym Ekscelencyom.

Dziękujemy Wam również czcigodni Panowie za wasz udział w doprowadzeniu do skutku dzieła, mającego wieść Polskę do państwowego i narodowego rozwoju.

Przejęci ważnością dnia dzisiejszego i przeświadczeni o wielkiej odpowiedzialności wobec narodu polskiego, pokładamy ufność w Bogu, iż pozwoli nam kroczyć na drodze bezpiecznej i stałej w tej nowej epoce naszego życia politycznego.

A teraz wzywamy wszystkich obecnych, aby wraz z nami wznieśli okrzyk:

Jego Ces. Mość Cesarz niemiecki Wilhelm II i Jego Ces. i Król. Mość Cesarz Austryi i Apostolski Król Węgier, Karol I., niech żyją!

Obecni powtórzyli trzykrotnie okrzyk: „Niech żyją“!

Wywieszenie chorągwi polskiej.

W chwili wręczenia dyplomu, wywieszono na głównej wieży zamkowej chorągiew narodową polską. Po mowie Ostrowskiego, odczytał ks. Chełmicki tekst jego mowy po niemiecku.

Pochód do katedry.

O godzinie 10 min. 50 rozpoczął się wyjazd do katedry. O godzinie 11 wyjechali generał-gubernatorzy. W 10 minut później wyruszyli ze swoich apartamentów członkowie Rady Regencyjnej. W pierwszym powozie jechał ks. Lubomirski i Ostrowski. W drugim arcybiskup Kakowski z ks. prałatem Chełmickim. Powozy poprzedzał oddział ułanów polskich, pod wodzą rotmistrza Kleeberga. W chwili wyjazdu członków Rady Regencyjnej, zabrzmiały fanfary a zgromadzone tłumy witały regentów okrzykami. Przy głównym portalu katedry przybywających obu generał-gubernatorów przyjęło duchowieństwo wodą święconą, poczem przeprowadziło ich przez szpaler legionistów do miejsca po prawej stronie presbiteryum. Następnie według tego samego ceremoniału duchowieństwo przyjęło członków Rady Regencyjnej, poczem Rada Regencyjna zajęła miejsce w prezbiteryum, tuż przy ołtarzu. W środku zasiadł ks. arcybiskup Kakowski, po prawej stronie Ostrowski, po lewej ks. Lubomirski. Na fotelu arcybiskupim zasiadł ks. biskup Ryx z Sandomierza. Po lewej stronie prezbiteryum stanęli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych polskich, oraz członkowie Tymczasowej Rady Stanu, deputacye i delegacye ustawiły się poza niemi. Nawę główną w miejscach siedzących zajęli przedstawiciele stronnictw politycznych, instytucyi krajowych i magistratu. Nawy boczne wypełniła publiczność. Nabożeństwo uroczyste odprawił ks. biskup Zdzitowiecki z Włocławka, poczem odczytano rotę przysięgi, którą głośno powtórzyli członkowie Rady Regencyjnej. Następnie do członków Rady Regencyjnej przemówił ks. biskup Zdzitowiecki.

Po nabożeństwie ks. biskup Zdzitowiecki zaintonował „Te Deum“, poczem wszedł na ambonę główną generalny sekretarz Rady Regencyjnej, ks. prałat Chełmicki i odczytał orędzie Rady Regencyjnej (podane przez nas osobno. Red.).

O godzinie 1-ej zgromadzili się

w sali asamblowej

członkowie Tymczasowej Rady Stanu, delegacye, instytucye i delegacye z Galicyi i Wielkopolski.

Członkowie Rady Regencyjnej weszli na salę o godzinie 1-ej m. 20.

Pierwszy przemówił wice-Marszałek Tymczasowej Rady Stanu Pomorski-Mikułowski.

Następnie przemówił członek Rady Regencyjnej ks. Lubomirski i zakończył słowami:

Przystępując do świętej pracy odbudowy ojczyzny, podajemy się opiece Bożej, wzywamy zmiłowania Pana Zastępów i wznosimy okrzyk:

„Niech żyje Niepodległa Polska“.

Okrzyk ten powtórzyli zgromadzeni trzykrotnie, poczem, zagrała orkiestra „Jeszcze Polska nie zginęła?“

Następnie stanęli przed Radą Regencyjną prezes Rady miejskiej w Warszawie Adolf Suligowski i obaj burmistrze—Drzewiecki i Zygmunt Chmielewski. Ten ostatni trzymał na tacy chleb i sól. Imieniem Rady przemówił burmistrz Drzewiecki.

W chwili, kiedy burmistrz Drzewiecki skończył mowę, burmistrz Chmielewski wręczył Regentom chleb i sól.

W odpowiedzi przemówił członek Rady Regencyjnej ks. arcybiskup Kakowski.

Zakończenie przemówienia arcybiskupa Kakowskiego: „Niech żyje Warszawa, niech żyje Polska“! zgromadzeni powtórzyli kilkakrotnie.

W imieniu wiedeńskiego Koła Polskiego przemawiał poseł Edmund Zieleniewski, a podziękował mu Józef Ostrowski, kończąc okrzykiem: „Niech żyje Galicya, niech żyje Wielkopolska“!

W tym czasie rozległy się

salwy armatnie,

ks. Lubomirski wzniósł okrzyk „Niech żyją Legiony Polskie! Niech żyje przyszłe wojsko polskie!“ Okrzykom wtórowały salwy armatnie na placu zamkowym.

Uroczystość skończyła się złożeniem życzeń członkom Rady Regencyjnej przez wszystkich obecnych.

WOJNA.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

WIEDEN 28 października. Urzędowo donoszą:

Dziś rano **wojska obsadziły Gorycyę.** Zzamku powiewają znowu po rocznem panowaniu nieprzyjaciela, jak od wieków nasze sztandary. **Włosi cofnęli się za Soczę.**

WIEDEN 29 października. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WŁOSKIM: Dnia 24 b. m. rozpoczęły wojska austro-węgierskie i niemieckie siły bojowe gen. Ottona Bülowa oraz północne skrzydło grupy wojsk gen. pułk. Boroevica swój atak.

Wczoraj pod wieczór **piątego dnia walki był już odebrany z powrotem cały teren** jaki nam był zabrał z trudem nieprzyjaciel w 11 krwawych bitwach okupując każdy kilometr kwadratowy stratą około 5500 ludzi.

Na wyżynie Krasu zdobyły wojska nasze **Monte San Michaeli** nad Soczą, przekroczyły **wezbraną rzekę, Gorycyę** zdobyły w walkach ulicznych. **Podgorę** wzięły szturmem późnym wieczorem.

Teren Oslavija, Monte Sabotino i wzgórze Corada były widownią zawziętych walk. Opór włoski był bezcelowy. Pościg za nieprzyjacielem cofającym się **w najgorszym zamęcie** poprowadził nas dalej naprzód przez **Cormano** i przez Monte Quarin.

Wojska niemieckie i austro-węgierskie stoją przed **Udine.** Także i w górach na zachód od Cividale posuwamy się szybko naprzód.

Karyntyjski front włoski został w najważniejszych odcinkach wstrząśnięty. Wśród śniegu i burzy wydarły nasze wojska nieprzyjacielowi jego pozycye graniczne wybudowane w przeciągu 2 i pół lat na południowy zachód od Tervis, koło Pontafel, w górach Ploecken, na Wielkim Palu.

Łamiący szybko wszelkie przeszkody napór sprzymierzonych czyni niemożliwem podać w przybliżeniu dokładne szczegóły co do liczby jeńców i rosnącej bez przerwy zdobyczy. W samym terenie na południowy zachód od Pławy zabrano 118 dział włoskich wszelkich kalibrów. Jedna posuwająca się w tem miejscu naprzód dywizya zabrała w ciągu kilku godzin 60 oficerów, 3000 żołnierzy i 60 dział.

To co wzięto jako zdobycz nad Soczą **przewyższa o wiele zdobycz naszej galicyjsko-polskiej** ofenzywy w lecie 1915.

NA FRONCIE WSCHODNIM i w Albanii bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Nieprzerwany pochód.

WIEDEŃ. Z wojennej kwatery prasowej donoszą w południe 29 bm.: Wczoraj przeszły wojska nasze na wyżynie Krasu przez Mont St. Michaele. Także wzgórza koło Podgora zajęte. W terenie Coglio i pod Cividale zwycięskie posuwanie się naprzód. W górach na północny zachód od Cividale wojska nasze postępują naprzód. Na grzbiecie gór karnijskich zajęto Wielki Pal wśród burzy i śniegu.

WIECZ. KOMUNIKAT NIEMIECKI.

BERLIN. 28.I. We Flandryi żywa działalność artyleryi pod Duixmunden i w lesie Houthoulst. Nad kanałem Oise-Aisne, pod Filain lokalne walki. Na wschodzie nic istotnego.

We Włoszech druga i trzecia armia znajdują się w odwrocie na zachód. Nasz pościg od gór do morza postępuje szybko naprzód. Jeńców zabrano do tychczas 100.000; dział naliczono ponad 700.

ANGIELSKI ATAK LOTNICZY.

BERLIN. (Urzędowo). W nocy z 24 na 25 b.m. zaatakowało kilka nieprzyjacielskich eskadr Luksemburg lotaryński. 5 osób zabitych, 4 ranne. W Saarbrücken 1 zabity, 6 rannych. Szkody wojskowej niema, a inna nieznaczna. Nasze **wojsko zestrzeliło 4 samoloty nieprzyjacielskie** względnie zmusiło je do lądowania. Lotnikami, z wyjątkiem 1 Amerykanina byli sami Anglicy.

Brazylia w wojnie z Niemcami.

N. YORK Reuter donosi z Rio de Janeiro, że Izba deputowanych zatwierdziła stan wojenny z Niemcami.

TELEGRAMY.

Ustąpienie kanclerza dr. Michaelisa.

BERLIN. Niektóre dzienniki przynoszą niepotwierdzoną jeszcze wiadomość, że kanclerz wniósł wczoraj (27 bm.) prośbę o dymisyę.

Przesilenie we Włoszech.

LUGANO. 28.X. Rada ministeryalna postanowiła wczoraj podać się do dymisyi, o czem zawiadomiono telegraficznie króla w głównej kwaterze i gen. Cadornę.

W poniedziałek zawiadomiono tem Izbę podczas 6-minutowego posiedzenia. Wiadomość tę przyjęto wśród lodowej ciszy. Boselli oświadczył dalej, że gabinet pozostaje nadal u steru dla utrzymania porządku publicznego. Tosamo oświadczenie złożył Boselli w senacie poczem mówił o gwałtownej ofenzywie nieprzyjacielskiej i o udziale w niej wojsk niemieckich. Oświadczył, że opór włoski będzie trwał dotąd, jak długo starczy odwagi i siły woli.

Dymisya włoskiego ambasadora.

LUGANO. Ambasador włoski w Paryżu Salvago podał się do dymisyi; następcą jego został mianowany ambasador madrycki hr. Boni.

PRZESILENIE w HISZPANII.

MADRYT. (Havas). Gabinet ustąpił.

CO ZROBIĆ z ROMANOWYMI ?

LONDYN. Dzienniki donoszą z Petersburga, że przedparlament zajmie się niebawem sprawą Romanowych względnie sprawą wydalenia ich z kraju za granicę.

KRONIKA.

Z biur Rady Regencyjnej. Z Warszawy donoszą: Krążą wiadomości, że ks. infułat Przeździecki ma zająć stanowisko kierownika archiwum przy Radzie Regencyjnej.

Naczelnikiem kancelaryi Rady ma zostać p. Wacław Babiński, skarbnikiem p. Leon Goldstand. Zarówno p. Babiński, jak i p. Goldstand, w ciągu ostatnich dwóch lat pracowali przy boku ks. Zdzisława Lubomirskiego w prezydyum miasta.

Hołd Piotrkowa dla Rady Regencyjnej. Uchwalony przez Radę miasta Piotrkowa telegram hołdowniczy do Rady Regencyjnej ma następujące brzmienie:

Rada miejska Trybunalskiego Grodu Piotrkowa jednomyślnie wita powstanie Najjaśniejszej Rady Regencyjnej Państwa Polskiego, składa Jej hołd w dniu intronizacyi i wyraża gorące życzenie najowocniejszej działalności na chwałę i potęgę zjednoczonej Polski, by ziściło się wiecznie żywe hasło Kościuszki: wolnej, całej i niepodległej Ojczyzny.

Z Departamentu Sprawiedliwości. Departament Sprawiedliwości z uwagi na znaczny napływ do sądów spraw karnych, postanowił przystąpić do powiększenia składu osobistego sędziów śledczych.

Paszkwilanci. „Kuryer Ilustrowany" powtarza treść ulotnego pisma, które, jak twierdzi, demokracya narodowa rozrzuciła w Warszawie W 30,000 egzemplarzach. Zawiera ono ohydną napaść na ks. prałata Chełmickiego z okazyi jego nominacyi na generalnego sekretarza Rady Regencyjnej. Paszkwil grozi rewelacyami, gdyby się nie usunął.

Rada Regencyjna jeszcze nie rozpoczęła swego urzędowania, a już rozpoczyna się znana robota. Po atakach na ks. Lubomirskiego, których źródło jest ogólnie znane, rzucają się zawsze ci sami, wypróbowani „działacze" na ks. Chełmickiego. Jest on wybitną indywidualnością, daje rękojmię, że zamierzenia potrafi przeprowadzić w czyn. Trzeba go więc zohydzić, zastraszyć; może ustąpi, a jeśli nie, to podburzy się przeciw niemu opinię, podkopie zaufanie do niego. Zwykła metoda, która trafia najlepszych i najzdolniejszych, bo ci są najniebezpieczniejsi dla paszkwilantów, którym dziś, mimo wszystko niczego bardziej nie trzeba jak „powrotu taty".

Ci, którym nie dogadza Rada Regencyjna... W Radomiu wychodzi mało znany tygodnik „Unja". W ostatnim n-rze tej Unji żywiołów antypaństwowych czytamy:

„Zamianowanie Rady Regencyjnej przeszło u nas bez wrażenia. Wogóle do faktu zaistnienia Rady Regencyjnej ludzie odnoszą się z wielką rezerwą i uważając ją za nowy eksperyment polityczny, większego znaczenia doń nie przywiązują. Jedna tylko „Gazeta Kielecka", odzwierciadlająca poglądy kilku jednostek, reprezentujących tutaj t. zw. Centrum Narodowe umieściła na swych szpaltach artykuł hołdowniczy, który jednak nawet wśród nader nielicznego grona czytelników „Gazety" bez zastrzeżeń pewnie przyjęty będzie".

Wrogowie Legionów. Z Kalisza donoszą:

„Rocznica Kościuszkowska nie przeszła u nas bez przykrego rozdźwięku i zgrzytu. Była nim sprawa udziału reprezentacyi wojska polskiego w obchodzie. Prezydyum Komitetu obchodowego, które stanowili pp.: dr. H. Chrzanowski, St. Bulewski, ks. M. Majewski, M. Michalski, W. Szyszczyński i J. Motylewski, odmówiło legionistom polskim wyznaczenia miejsca podczas uroczystości obchodowych".

Zapisy dawnych studentów. Ponieważ obecnie nasze wyższe uczelnie warszawskie liczą zaledwie kilkunastu studentów (t. j. tych, którzy w swoim czasie opłacili wpisy), wszyscy dawniejsi słuchacze, chcący od wznowienia wykładów uczęszczać na nie, winni przed d. 15 listopada złożyć podanie na ręce Rektora, — wymieniając swą liczbę albumu akademickiego i powołując się na złożone w swoim czasie papiery.

Czy do podań trzeba będzie dołączać 20 marek wpisowego—na razie nie zdecydowano.

Wykłady rozpoczną się około 15-go listopada.

Na uniwersytet Jagielloński wpisało się 2017 słuchaczów i słuchaczek. W roku zeszłym wpisy w tymsamym czasie wykazywały 1619 słuchaczów i słuchaczek.

Ułani polscy z pułku Mościckiego, służący jako ochotnicy w armii rosyjskiej, a wzięci do niewoli podczas odwrotu Rosyan z Galicyi, proszą o uwiadomienie rodzin, że zdrowi znajdują się w obozie dla jeńców „Csót" Papa na Węgrzech. Nazwiska umieszczonych tamże, są następujące: Mieczysław Głuski, Aleksander Sadowski, Wincenty Krajewski, Jan Lewandowski, Józef Jarmec, Eugeniusz Bębnowski, Władysław Słomski, Józef Kiciński, Piotr Szawlis, Józef Makuszyński, Grzegorz, Barczuk, Jan Ciemior, Adam Sznycer, Franciszek Grotowski, Bolesław Wiśniewski, Ignacy Siarski.

Banknoty z czasów Kościuszki. Sklep potrzeb szkolnych w Radomiu sprzedaje banknoty, z czasów insurekcyi Kościuszkowskiej. Ciekawe te nader i osobliwsze pieniądze polskie przechowały się w pewnych rękach w znacznej ilości, ostatnia ich właścicielka ofiarowała je ks. kanonikowi Rokosznemu, który oddał je do rozprzedania Sklepowi potrzeb szkolnych (Lubelska róg Kościelnej), przekazując dochód na rzecz Bursy im. Kochanowskiego. Pragnący powiększyć swe zbiory pamiątkowemi banknotami niech się spieszą!

Z MIASTA i OKOLICY.

TYTOŃ.

DĄBROWA 29 października.

Od piątku Dąbrowa ma tytoń. Dowiedział się o tem każdy kto chciał wiedzieć i komu to było obojętne, bo przed obu składowniami utworzyły się „ogonki" trwające niezmiennie przez cały dzień. A wewnątrz w sklepach istne oblężenie.

Obserwuję ten cały ruch w składowni przy ul. Sobieskiego. Duży sklep wypełnił odrazu tłum i ustawia się ponowny „ogonek" wzdłuż lady... Trafikantka sprzedaje. Po kilka papierosów. Na tem tle stałe targi i narzekania. Trafikantka jest jednak nieubłagana.

Wygodniej byłoby jak najprędzej sprzedać wszystko, tłumaczy mi właścicielka składowni... Tak trwa to kilka dni, i zabija cały interes.

Ma słuszność, w sklepie będącym nietylko trafiką niewidać nikogo prócz samych kandydatów do kilku sztuk papierosów. Inni którzy chcieliby nabyć coś innego omijają perspektywę stania w „ogonku" i idą dalej.

A tu — wszyscy niezadowoleni, każdemu zamało... pomimo że każdy dostaje po kilka sztuk.

Sprzedaż odbywa się pod kontrolą straży skarbowej.

Dziwi mnie, że od czasu wynosi ktoś duży pakunek zawierający prawdopodobnie tytoń.

— Cóż to? „Na szwarc"?

— Ale, gdzież tam! To trafikanci. Ci otrzymują z składowni swój kontyngent, a publiczność widząc ich wynoszących paczki zawierające może 2 — 3 kg. tytoniu myśli że to „szmugiel".

I może publiczność ma racyę. Składownia musi, bo taki jest nakaz władzy, wydać trafikantom ich kontyngent—ale co oni dalej z nim robią... niewiadomo.

Składownia jest w porządku — ale trafikanci? Czy w której dąbrowskiej trafice można kupić choćby jednego papierosa?

Dostał taki trafikant tytoń w piątek i już w piątek go „wysprzedał"; tylko że nikt nie widział takiego ktoby w tej trafice tytoń kupił.

W Strzemieszycach np. jest coś około 30 trafik... Wszyscy „fasują", ale czy wszyscy sprzedają... Wiedzą o tem mieszkańcy Strzemieszyc.

A przed składownią ogonek wciąż rośnie. Naraz brzęk; to zniecierpliwiony „ogonek" wybił szybę przypadkiem...

— — — — — — — — — — — — —

Kiedy popołudniu wracałem, zauważyłem w ogonku tesame twarze, jak zaś mówią, są i tacy niestrudzeni, którzy cały dzień z jednego ogonka przechodzą w drugi. Szczęśliwcy—mają czas!

Konkluzya: tytoniu mało, a organizacya sprzedaży przez trafiki, biorące przeważnie tytoń poto, aby go przemycać albo podbijać jego cenę—najfatalniejsza. Czy wobec tego nie byłoby prościej skasować trafiki zbyt szybko „wysprzedające" tytoń — a kontyngent ich oddać składowni dla sprzedaży konsumentom, którzy otrzymywaliby może w dalszym ciągu mało papierosów, ale w każdym razie by je otrzymywali, podczas gdy dziś u trafikantów wcale ich dostać niemogą. (st. k.).

Dąbrowa.

(d) **Sąd Okręgowy.** W poniedziałek dn. 29 b. m. w ubikacyach królewsko-polskiego sądu pokoju, znajdujących się przy ul. króla Sobieskiego Nr. 29, odbyło się pierwsze na rejon Dąbrowski posiedzenie Kr. Pol. Sądu Okręgowego wydziału karnego w następującym składzie: przewodniczący—Gierber, sędziowie—Brauliński i Grabowski, sekretarz—Fiszer. Oskarżał—prokurator dr. Wasserberg.

Na wokandzie znajdowało się kilka drobnych spraw karnych, a mianowicie:

Sprawa R. Kukuły z Dąbrowy oskarżonego o obrazę policyanta; sprawa kupca Najmana z Zagórza o podbijanie cen (uwolniony); sprawa Nowakowskiej z Warpia o obrazę członka straży skarbowej—skazane na 2 tygodnie aresztu; sprawa Wachmana została odłożona z powodu niestawienia się świadka, na którego nałożono za to grzywnę 50 kor. Oskarżony Wachman uzyskał możność uwolnienia się z prewencyjnego aresztu po złożeniu 300 kor.. Odłożono jeszcze dwie drobne sprawy, które będą rozpatrzone na następnej kadencyi.

Motywy wyroków będą ogłoszone w przeciągu dwóch tygodni.

Pod adresem władz kompetentnych skierować należałoby życzenie, aby następne posiedzenia odbywały się w odpowiedniejszych i obszerniejszych pomieszczeniach, prowizoryczny lokal bowiem obecny wcale nie odpowiada wymaganiom.

(d) **Zakaz oświetlania grobów.** Ze względu na zbliżający się dzień Zaduszny, przypominamy, że w niektórych krajach, a m. in. i w Galicyi podczas trwania wojny obowiązuje zakaz jakiegokolwiek oświetlania grobów. Wobec braku środków oświetleniowych na najniezbędniejsze potrzeby—zupełnie usprawiedliwionem będzie jeżeli i u nas ludność zaniecha oświetlenia grobów, przystrajając je natomiast żałobnymi chorągiewkami, ze sprzedaży których dochód jest przeznaczony na wpisy szkolne.

(d) **Za 100000 kor. skonfiskowanego towaru.** Wartość zapasów, wykrytych u piekarza Miodownika — o czem wczoraj donosiliśmy — po obliczeniu według cennika maxymalnego wynosi przeszło 100.000 kor.

Sosnowiec.

(s) **Pogrzeb legionisty.** W piątek ubiegły dn. 26 b. m. w szpitalu Żydowskiego Towarzystwa Dobroczynności w Sosnowcu przy ul. Konrada zmarł po dwumiesięcznej chorobie ś. p. Feliks Miernik, lat 18, szeregowiec 6 pułku piechoty Legionów polskich. Zmarły przed dwoma miesiącami zachorował na tyfus brzuszny; po przezwyciężeniu jednak najgroźniejszego okresu tej choroby osłabiony organizm nie mógł przetrzymać będącego następstwem choroby osłabienia

Ś. p. Miernik wstąpił do Legionów w styczniu 1915 r. Przebył kampanię 3 brygady na Polesiu i Wołyniu.

Pogrzeb ze szpitala na cmentarz pogoński odbył się w niedzielę dn. 28 b. m. popołudniu przy licznym udziale publiczności. W pogrzebie wzięli udział urlopowani legioniści w liczbie kilkunastu. Nad grobem przemówił krótko i po żołniersku jeden z towarzyszów broni.

Po zamknięciu numeru.

PETERSBURG BĘDZIE BRONIONY.

PETERSBURG (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu przedparlamentu oświadczył Kiereński, że rząd nie zamierza opuszczać Petersburga ale chce go bronić do ostateczności nie nosząc się wcale z zamiarem oddania stolicy choćby na czas jakiś nieprzyjacielowi. Opróżnienie stolicy mogłoby nastąpić jedynie z braku żywności i opału. Przedparlament uchwalił rezolucyę domagającą się obrony Petersburga.

Redaktor i wydawca Wiktor Mondalski. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej ul. Kr. Jana Sobieskiego 2.